

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/127884,Ocaleni-z-ludobojstwa-Relacja-Janiny-Kalinowskiej.html>



WSPOMNIENIE

Ocaleni z ludobójstwa. Relacja Janiny Kalinowskiej

OKRES HISTORYCZNY

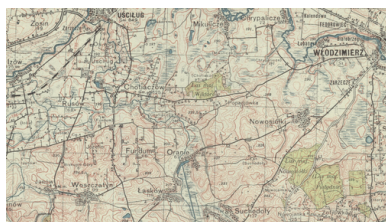
(1939-1945) II wojna światowa

29.09.2026

W 2019 r. Janina Kalinowska (1935–2021) opisała przebieg zbrodni ukraińskich dokonanych w lipcu 1943 r. w osadzie wojskowej oraz kolonii Fundum, gm. Chotiaczów, pow. włodzimierski, woj. wołyńskie.

Na pewno była noc. Wiem, że mama ubierała mnie i braciszka, bo oni kazali poubierać się i wyjść z domu. I tak postawili nas przed domem, chyba tata o czymś z nimi rozmawiał. Nie wiem, ile ja tak stałam, byłam nieprzytomna, Pan Bóg mi pewnie w tym momencie odebrał świadomość, bo ocknęłam się dopiero, jak się na mnie zaczęło palić ubranko, tak na ramionach.

Otworzyłam oczy i z przerażenia nie wiedziałam, gdzie ja jestem, bo to była olbrzymia łuna, już się paliło, więc musiałam dość długo leżeć. Mama, być może jak do niej strzelali, to poleciała na mnie, ale na pewno i do mnie strzelali, ale ja nie byłam ranna w ogóle. [...] Musiałam stracić przytomność, nie było to na krótko... Muszę dodać, że miałam to szczęście i dziękuję Bogu za to, że moi rodzice zginęli od kuli, a nie byli rąbani siekierą, nie byli w inny sposób mordowani, bo oni przecież mieli 362 sposoby mordowania¹.



**Okolice Fundum, gm. Chotiaczów,
pow. włodzimierski we
fregmencie mapy WIG, 1939 r. (ze
zbiorów Biblioteki Narodowej)**



**Janina Kalinowska (1935-2021) w
kadrze z filmu dokumentalnego
IPN Gdańsk pt. „Zmarłych**

Gdyby nas też mordowali siekierą, to pewnie bym nie uszła z życiem; u nas tylko strzelali. Możliwe, że właśnie mama, przewracając się, wpadła na mnie i wtedy musiałam stracić przytomność. I jak już mówiłam, zobaczyłam łunę, to było coś dla mnie okropnego, bo nie wiedziałam, gdzie jestem. Bałam się ruszyć z miejsca, ale jakoś mamę zaczęłam szarpać, żeby szła ze mną, no i te otwarte oczy mamy do dzisiaj pamiętam... Nie chciała iść, więc ja wstałam i mnie bardzo piekło na ciele, bo to się tak nie paliło ogniem, tylko tak tliło. Było takie naczynie do picia dla zwierząt, poszłam tam i wodą się pochlapałam. Obok stał dom i ja do tego domu poszłam. Tam był tylko jeden pan, wpuścił mnie i zaprowadził do takiego ciemnego pomieszczenia. Ja myślę dzisiaj, że to była jakaś komoda, zamknął mnie tam i kazał cicho siedzieć. Ale jak ja mogłam cicho siedzieć, jak nie było ojca, nie było matki, nie wiedziałam, co się dzieje?

Ile tam byłam, nie pamiętam, tylko wiem, że pewnego razu przyszedł taki pan i mnie stamtąd zabrał. Nocami szliśmy do Włodzimierza, nieraz on tak mówił: „Kucnij pod krzaczkiem”, a ja kuciałam. Najprawdopodobniej dlatego, że gdzieś musiał posłyszeć mowę ukraińską, bo oni nocami przecież żyli, ci banderowcy. W dzień chyba rzadko mordowali, tylko jak przychodziła noc. I tak jakoś dotarliśmy do Włodzimierza i tam ten pan zostawił mnie u pewnego państwa. [...] To już później opowiadała mi pani, która była świadkiem mojej babci od strony taty, i to właśnie było w tym Żurawcu, blisko Kisielina².

Tam była babcia, mieszkała z córką i zięciem. W Kisielinie córka i zięć babci zginęli w kościele, a dzieci tej cioci zostały z babcią w domu. Ją samą Niemcy wywieźli do roboty i ona przyjechała potem do tego Żurawca, gdy już było po wszystkim, po mordach. Miała tam jeszcze brata, ten jakimś cudem przeżył i widział dół, gdzie zostali zakopani jej rodzice i moja babcia z dziećmi. Z tym, czy była tam dziewczynka po otwarciu tego dołu, to ona nie wie – bo myślałam, że jak miałam siostrę, i ona była u babci, no to może tam zginęła. Babcia miała tak głowę roztrzaskaną, że właściwie tylko po ubraniu poznali, że to jest babcia Sokołowa.

Źródło: *Ocaleni z ludobójstwa. Wspomnienia Polaków z Wołynia*, wprowadzenie, wybór i opracowanie J. Karbarz-Wilińska i B. Januszewski, Gdańsk–Warszawa 2023.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2023 „Biuletynu IPN”, gdzie został opublikowany w ramach bloku *Ocaleni z ludobójstwa*.

Janina Kalinowska całe swoje życie walczyła o prawdę historyczną. Była przewodniczącą Stowarzyszenia Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu. Upamiętniała ofiary tamtej zbrodni, organizując obchody, spotkania historyczne, ekspozycje wystaw. Stowarzyszenie, któremu przewodziła, przy wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa ustawiło ponad 30 krzyży w miejscach mordów na Wołyniu. W 2013 r. Stowarzyszenie Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu zostało laureatem nagrody Instytutu Pamięci Narodowej „Kustosz Pamięci Narodowej”. Janina Kalinowska wystąpiła w filmie dokumentalnym IPN Gdańsk pt. „Zmarłych pogrzebać”.

Zmarła 13 września 2021 r. Spoczęła na cmentarzu parafii katedralnej przy ul. Peowiaków w Zamościu.
Kazanie czasie pogrzebu wygłosił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (1956–2024).

¹ Owe 362 metody dokonywania mordów przez ukraińskich nacjonalistów ustalił badacz ludobójstwa wołyńskiego, członek oddziałów samoobrony, Aleksander Korman (zob. A. Korman *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 101–113).

² Kisielin – miasteczko i majątek w gm. Kisielin, pow. Horochów. Do 1942 r. jego ludność stanowili – po ok.30 proc.– Żydzi, Polacy i Ukraińcy.

COFNIJ SIĘ